Pomazaniec – Mesjasz – Chrystus

Celem nauk Zakonu, typów i świadectw było to, że Bóg chciał pokazać wielkiego Kapłana, który miał także być Królem i że ten kapłański Król i królewski Kapłan miał zdjąć grzechy z ludzi oraz miał być wyposażony władzą i autorytetem do rządzenia ludźmi i przyprowadzenia ich z powrotem do Boga. To też ku wielkiemu zdziwieniu niektórych Izraelitów, Jezus, zamiast objąć urząd Kapłana i Króla, został ukrzyżowany (Łuk. 24:20-21).

Nieco później nadszedł czas, aby duch święty objawił Kościołowi to, co przedtem było tajemnicą, albowiem, gdy Bóg przez proroków mówił o Mesjaszu, jako o Królu na swoim tronie, ogłaszał coś, co dla ludu było tajemnicą – rzeczą niełatwą do zrozumienia. Bóg celowo trzymał swój plan w tajemnicy, aż nadszedł słuszny czas na objawienie go. Tajemnicą tą było: *„Chrystus między wami, nadzieja ona chwały”* (Kol. 1:26-27).

Inaczej mówiąc, Pan nasz Jezus jest przede wszystkim Pomazańcem Bożym i według świadectw Pisma Świętego został wielce wywyższony. Jednak według Boskiego zarządzenia sam nie stanowił całego Pomazańca. Ojciec Niebieski postanowił, że Pomazańcem Jego miał być nie tylko Jezus sam, lecz że Jezus miał być Głową tego Pomazańca, a Kościół Jego Ciałem (Efezj. 1:22-23, 5:29-32; Kol.1:24). To było tą tajemnicą. Ten wielki Mesjasz miał błogosławić świat jako rzeczywisty Prorok, Kapłan i Król. Bóg naznaczył Jezusa jako Głowę i postanowił, że pewni święci staną się członkami Jego Ciała. Dokąd to Ciało Chrystusowe nie zostanie uzupełnione, błogosławieństwo obiecane Abrahamowi nie może przyjść na świat (Gal. 3:16,29).

Warunkiem, pod którym ktoś może zostać członkiem w -Ciele Chrystusowym, członkiem pomazanego Kapłana i Króla, jest postępowanie śladami Wodza i Głowy. Jeżeli chcemy dostąpić tego przywileju, musimy stawić ciała nasze ofiarą żywą, jak On to uczynił. Ponadto musimy mieć Jezusa za naszego Orędownika, abyśmy tym sposobem mogli dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych. Dlatego apostoł mówi, że zostaliśmy powołani, aby cierpieć z Chrystusem, abyśmy też z Nim mogli królować (Kol. 1:24; 2 Tym. 2:12).

To dzieło powołania i uzupełnienia Ciała Chrystusowego musi być dokonane, zanim będzie mogła nastąpić restytucja świata. Błogosławieństwo świata nie może się rozpocząć wcześniej, niż On wielki Kapłan i Król zostanie uzupełniony i obejmie swój urząd. Wówczas, jako Pośrednik Nowego Przymierza, sprowadzi obiecane błogosławieństwo dla całej ludzkości. Całe Pismo Święte podaje tę myśl i tylko tę myśl. W żaden inny sposób nie umielibyśmy wytłumaczyć, dlaczego po obietnicy Bożej, że ześle Odkupiciela, gdy już Odkupiciel przyszedł i umarł *„sprawiedliwy za niesprawiedliwych”*, dzieło naprawienia wszystkich rzeczy (Dzieje Ap. 3:19-21) nie nastąpiło natychmiast. Przez cały Wiek Ewangelii odbywało się dzieło wybierania Kościoła. Czas naprawienia wszystkich rzeczy jest teraz bardzo blisko i nastąpi, gdy Pan przy wtórym przyjściu przyjmie swych członków do chwały.

Pismo Święte oświadcza, że Pan nasz Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników. Przeto nie potrzebował ofiary za grzech na swoją korzyść. Jednak Pismo Święte mówi, że Jezus złożył ofiarę najpierw za siebie, a potem za ludzkość (Hebr. 7:26-27). Tutaj Kościół wyraźnie jest pokazany jako część Jego Samego, jako coś odrębnego od reszty ludzkości.

Dziełem Kościoła w obecnym czasie jest ofiarowanie ludzkiego żywota. Jak Jezus będzie Królem w chwale, tak Jego naśladowcy będą podkrólami; jak On będzie wielkim Arcykapłanem, tak oni będą podkapłanami. To porównanie można spotkać w całym Piśmie Świętym. Gdyby nasze wyrozumienie tej rzeczy zostało od nas odjęte, to znaleźlibyśmy się prawie w takiej samej ciemności, w jakiej byliśmy poprzednio, zanim poznaliśmy Prawdę. Tajemnica więc, o której wspominaliśmy poprzednio, jest taka, że Kościół ma udział w cierpieniach Chrystusowych teraz, a w przyszłości będzie miał udział w Jego chwale. Ktokolwiek jeszcze tego nie poznał, ten nie poznał prostego i pięknego planu Boskiego.

Bóg zarządził, aby królowie izraelscy byli na swój urząd pomazywani oraz by w sposób szczególny pomazany był najwyższy kapłan. Należy pamiętać, że jest rzeczywisty Król i rzeczywisty Kapłan – Chrystus, On wielki Prorok, Kapłan i Król, który ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Dowiadujemy się, że w obrazie było podkapłaństwo, a apostoł wykazuje, że i w rzeczywistości jest podkapłaństwo połączone z Jezusem i Jego dziełem.

Słowo „Pomazaniec” jest polskim tłumaczeniem hebrajskiego słowa „Mesjasz”, które jest równoznaczne greckiemu słowu *Christos* – Chrystus. Dlatego myśli nasze biegną do Chrystusa jako Pomazańca Bożego. Chrystus ma dokonać tego wielkiego dzieła zamierzonego przez Ojca. Spójrzmy w przeszłość, aby zobaczyć, kiedy otrzymał swoje pomazanie. Nie stało się to gdy jeszcze był w chwale niebieskiej, ani gdy stał się człowiekiem. Jezus przez trzydzieści lat żył na ziemi, nie będąc Pomazańcem, choć był w zupełnej harmonii ze świętym duchem Bożym.

W trzydziestym roku życia przyszło na naszego Pana

pewne doświadczenie. W tym czasie poświęcił się, aby czynić wolę Bożą w wykonaniu Jego dzieła. Wtedy Jezus otrzymał to szczególne pomazanie, które uczyniło Go pomazanym na Króla i Kapłana Bożego. On jednak nie był jeszcze gotowy do objęcia swej wielkiej mocy i -panowania – musiał najpierw dowieść swojej wierności w wykonywaniu swego przymierza, aby we właściwym czasie mógł zostać Tym wielkim Pomazańcem Bożym, w pełnym tego słowa znaczeniu, kiedy to będzie panował nad ziemią przez tysiąc lat oraz będzie miał wiele więcej wielkich zaszczytów i przywilejów. To wszystko jest przedstawione bardzo wyraźnie w zastosowaniu do naszego Odkupiciela.

Tajemnica o Chrystusie

Do kogo zatem apostoł w 1 Jana 2:27 odnosił się, gdy mówił: „wy” i „w was”? Jak już było nadmienione, Ojciec Niebieski postanowił, aby oprócz naszego Pana Jezusa, jeszcze więcej członków stanowiło Jego Pomazańca. Bóg postanowił, aby Jezus był Głową pomazanego grona, które ma stanowić Jego Ciało. W obrazie jest to pokazane w podkapłanach, którzy także byli pomazani olejkiem pomazania. Ci podkapłani są obrazem na prawdziwe kapłaństwo, które będzie w przyszłości. Do tego prawdziwego kapłaństwa odnosił się apostoł, gdy mówił: *„Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości*” – 1 Piotra 2:9.

Badając dalej, poznajemy, że było to właśnie tą tajemnicą wspomnianą w Piśmie Świętym, mianowicie, że On wielki Mesjasz, tak długo obiecany, będzie się składał z wielu osób. Osoby te, z wyjątkiem Głowy, będą wybrane spomiędzy dzieci gniewu, z upadłej ludzkości i -mają być usprawiedliwione zasługą ich Głowy, zasługą ofiary Jego człowieczeństwa.

Wszyscy tedy, którzy przyłączyli się do Pana, są uznani za członków Jego Ciała, są *„Kościołem Boga żywego”, „Kościołem Pierworodnych”,* których imiona *„są spisane w niebie”* (1 Tym. 3:15; Hebr. 12:23). Widzimy więc, że Kościół nie mógł być zapoczątkowany wcześniej, niż Jezus nie przedstawił samego siebie na ofiarę, aby zasługa Jego ofiary mogła być przypisana tym, co zostaną członkami Jego Ciała, tym, co uczynią to samo poświęcenie na śmierć, jakie On uczynił i będą Jego naśladować.

W czasie gdy Jezus sprawował swoje poświęcenie, byli niektórzy z tej klasy oczekujący. Takimi byli uczniowie Jezusa, którzy słuchali Jego słów. Uwierzyli w świadectwo Jezusa, że gdy wezmą swój krzyż i będą naśladować Pana, to staną się uczestnikami Jego chwały. Pod wpływem tej obietnicy stali się Jego naśladowcami. Nie mogli jednak otrzymać pomazania wcześniej, niż Jezus dokonał zadośćuczynienia za ich grzechy. Przeto Jezus powiedział im, aby oczekiwali w Jeruzalem, aż błogosławieństwo pomazania zstąpi na nich. Pismo Święte mówi, że pomazanie to przyszło w Dniu Pięćdziesiątnicy – Zielonych Świąt. Przyszło ono od Ojca przez Chrystusa, po Jego wniebowstąpieniu. Św. Paweł mówi, że wszelkie błogosławieństwo pochodzi od Ojca, który jest źródłem wszelkiej łaski, a spływa przez Syna, który jest przewodem wszelkiej łaski Bożej (1 Kor. 8:6).

Czym właściwie jest to pomazanie, trudno jest zrozumieć i wyjaśnić. W miarę, jak możemy coś sami zrozumieć, możemy to wytłumaczyć innym. Pan starał się to wyjaśnić przy pomocy różnych określeń i obrazów. Słowo Boże nazywa to spłodzeniem w tym znaczeniu, że nowe życie zostało zapoczątkowane. W chwili, gdy ktoś otrzymuje to spłodzenie, wówczas zapoczątkowuje się w nim duchowa natura. Ktokolwiek spłodzenie to otrzymuje, nie może utrzymać go długo, jeżeli nie będzie wzrastał i udoskonalał się w duchu Pańskim.

Różne przymioty ducha świętego

Pismo Święte dlatego mówi o duchu świętym z różnych punktów zapatrywania, aby dać pewne pojęcie o tej nader trudnej do zrozumienia sprawie. W niektórych miejscach duch święty określany jest jako duch Prawdy. Nikt nie może mieć ducha świętego i być w nieświadomości odnośnie Boga. Co więcej, wzrost człowieka w duchowych rzeczach może być tylko proporcjonalny do jego wzrostu w znajomości. Jeśli ktoś nie wzrasta w znajomości, nie może też wzrastać w -duchu; przeto duch ten nazwany jest duchem Prawdy.

Duch święty jest też nazwany duchem zdrowego zmysłu, bowiem pojęcia nasze jako cielesnych ludzi są niedoskonałe i cielesne, a więc w większości wypadków przeciwne umysłowi Bożemu, zaś przemieniający wpływ, który daje nam nowy pogląd na rzeczy i uzdalnia nas patrzeć na sprawy z Boskiego punktu widzenia, jest wpływem ducha świętego; dlatego jest on nazwanym duchem, czyli usposobieniem zdrowego zmysłu.

Jest on też nazywany duchem miłości, albowiem tylko w miarę na ile rozwijamy w sobie ten Boski przymiot, możemy otrzymać ducha świętego. Kto nie ma miłości, nie może otrzymać ducha świętego. Miłość jest konieczna, zanim ktoś będzie mógł otrzymać ducha świętego. Bóg jest miłość. Przeto wszyscy, którzy chcą być Jego, muszą być tego samego usposobienia – muszą być w zgodzie i harmonii z Nim.

Duch święty jest także nazwany duchem posłuszeństwa w tym znaczeniu, że ci, co go posiadają, pragną zawsze czynić wolę Bożą. Jest on też duchem pomazania

w tym sensie, że jest to najważniejsza kwalifikacja, przez którą Bóg uznaje tych, co ją mają, za swoje dzieci i za dziedziców Jego obietnicy; zaś oni mają się uważać za Jego reprezentantów. Bóg uznaje w taki sposób tylko tych, którzy zostali pomazani duchem świętym. Tylko ci zajmą w przyszłości urząd królów i kapłanów.

Te różne określenia, opisy mocy i wpływu ducha dopomagają nam do lepszego zrozumienia tej sprawy. Określenie „duch święty” ma szerokie zastosowanie i odnosi się do każdego świętego wpływu, mocy lub usposobienia pochodzącego od Boga. Określenie to obejmuje w sobie także myśl o duchu Prawdy i duchu sprawiedliwości, albowiem cokolwiek jest prawdziwego i sprawiedliwego, jest według Boskiego zarządzenia i -porządku. Widzimy więc, że jest to duch święty, czyli duch wpływu lub duch mocy, który działa w jakikolwiek sposób Bóg chce, aby działał. Działalność ta może wypływać ze Słowa Prawdy podanego w formie druku lub z przykładnego życia niektórych z ludu Bożego, lecz skądkolwiek wpływ ten pochodzi, zawsze skłania ku dobremu.

Dary a owoce ducha

Ponieważ sprawa ta była tak trudną do zrozumienia, przeto Pan dał pierwotnemu Kościołowi pewne szczególniejsze znaki, zwane darami. Niektórzy otrzymali dar języków, inni dar czynienia cudów, jeszcze inni dar leczenia. Były też dary takie jak apostolstwo, bycie ewangelistą itd. Te różne dary były tylko manifestacją ducha świętego. One nie były duchem świętym, ale jego manifestacją. Po dokonaniu swego dzieła w pierwotnym Kościele dary te przeminęły. Nie znaczy to, że duch święty przestał być mocą spłodzenia pomiędzy ludem Bożym, wcale nie. Naszą myślą raczej jest, że gdyby nie było tych manifestacji na początku, nie moglibyśmy teraz tak dobrze zrozumieć faktów. Nawet jeszcze przed zesłaniem ducha świętego w dniu Zielonych Świąt, Jezus udzielił uczniom swego ducha i uzdolnił ich do czynienia cudów – Łuk. 10:17-20.

Pewna miara ducha świętego udzielana jest wszystkim dzieciom Bożym dla ich korzyści i użytku. Widzimy więc, że gdy dary ducha świętego przeminęły, owoce ducha pozostały, by mogły być objawione i rozwinięte, *„Owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, wiara, cichość, wstrzemięźliwość”* – Gal. 5:22-23. Ktokolwiek otrzymał ducha świętego, w -tym się poczną objawiać powyżej wymienione owoce ducha. W kim zaś tych owoców nie ma, o tym jest wszelki powód wątpić, że został z ducha spłodzony.

Należy jeszcze pamiętać, że posiadanie nieco z tych przymiotów, nie jest jeszcze dowodem spłodzenia z -ducha świętego, bowiem niektórzy już z natury są cichymi, uprzejmymi, pokornymi itp.

Przeto nie należy rozumieć, że gdy ktoś posiada nieco pokory i grzeczności, to jest dowodem, że dany człowiek ma ducha świętego. Przymioty te mogą być u niego wrodzone. Należy się jednak spodziewać, że gdy taki człowiek przyjdzie do znajomości Prawdy, nie stanie się nadętym lub wyniosłym, ale tym więcej pokornym i łagodnym. Gdziekolwiek widzimy ducha samowywyższenia, pychy, wyniosłości itp., mielibyśmy powód do myślenia, że człowiek taki ducha świętego jeszcze nie otrzymał, a jeśli otrzymał, to nie podporządkował swego serca pod działalność tegoż ducha.

Należy jednak pamiętać, że w sprawie tej Bóg nie pozwala nam sądzić drugich, ale spodziewa się, że będziemy rozsądzać samych siebie. Ktokolwiek posiada ducha świętego, powinien w nim wzrastać. Ci, co zostali spłodzeni z ducha świętego, doszli wpierw do postawy umysłu odpowiedniej do przyjęcia tegoż ducha i w takich Bóg ma upodobanie rozpocząć to ważne dzieło, tak trudne dla nas do zrozumienia. Ten duch Boży sprowadza nam odpoczynek, pokój i radość, ponieważ oddaliśmy samych siebie Bogu. W miarę coraz większego napełniania się duchem świętym ten pokój i radość powinien się w nas także wzmagać.

Przeszkody do pełności ducha

Pismo Święte mówi, że Pan Jezus otrzymał ducha świętego nie pod miarę. My zaś, jako niedoskonali, nie możemy otrzymać ducha w takiej samej mierze. Gdy serce nasze zostanie całkiem opróżnione, to i większą miarę ducha świętego możemy otrzymać. Jeżeli zaś w umyśle i sercu naszym znajdują się jakiekolwiek błędy, to te przeszkodzą nam w otrzymaniu pełności ducha świętego. Nowe Stworzenie będzie się jednak stopniowo wyzbywać cielesnego zmysłu oraz błędów itp. rzeczy, które były przeszkodą, a wyzbywając się tych rzeczy, stajemy się uczestnikami ducha świętego w coraz obfitszej mierze.

Duch święty, którego otrzymujemy od Boga, jest naszym zapewnieniem, że należymy do Niego. Dokąd duch ten w nas mieszka, jest naszym świadectwem i gwarancją, że wciąż jeszcze należymy do Boga. Obie klasy, tak Małe Stadko, jak i Wielkie Grono, otrzymują pomazanie od Boga, spłodzenie z ducha świętego. Apostoł mówi, że wszyscy jesteśmy *„powołani w jednej nadziei powołania naszego”* – (Efezj. 4:4). Jeżeli jesteśmy członkami Ciała Chrystusowego, to otrzymaliśmy to pomazanie ducha świętego, bo bez tego nie moglibyśmy do Ciała Chrystusowego należeć.

Ci, co będą odpowiednio rozwijać się w duchu Pańskim, osiągną ostatecznie miejsce na tronie z Jezusem. Znajdą się tacy, którzy jednak zostaną uznani za niegodnych, by królować z Nim, choć otrzymali to pomazanie, to spłodzenie z ducha świętego. Ci nie znajdą się w -

Ciele Chrystusowym z powodu braku gorliwości w wykonywaniu swego przymierza.

W figurze, przy pomazywaniu najwyższego kapłana, olejek pomazania spływał aż do podołka szat jego. W pozafigurze pomazanie Pana naszego Jezusa spływa na wszystkich członków Ciała, począwszy od zesłania ducha świętego aż dotąd, przywodząc nas do szczególniejszej społeczności z Ojcem Niebieskim. Pomazanie, jakie otrzymują naśladowcy Chrystusa, musi prędzej czy później podziałać na ich zewnętrzne postępowanie, tak że będzie się w nich objawiać coraz więcej pokory, cichości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, serdeczności i szczerości, tak w słowie, jak i w uczynku. Wszystko to było ilustrowane w olejku pomazania, którym pomazywano królów i kapłanów izraelskich, i który był figurą na ducha świętego, którym członkowie Kościoła bywają pomazani, czyli namaszczeni.

Nie należy jednak rozumieć, że to złagodzenie charakteru nastąpi od razu, jak to się rzecz miała ze zmianą naszego umysłu. Przeciwnie – zmiana charakteru przyjdzie stopniowo. Mimo to jednak odnowiona wola ma mieć kontrolę nad ziemskim ciałem, ma udzielić ciału swego ducha i usposobienia na ile to możliwe, aby dzieło przemiany charakteru mogło się rozpocząć natychmiast. Jeśli duch, czyli uczucie miłości ku Bogu, mieszka w kimś obficie, okaże się wówczas i w jego postępowaniu. Przeto starajmy się usilnie wzrastać w duchu miłości i posłuszeństwa, a duch Chrystusowy niech mieszka w nas obficie.

Poświęcenie i spłodzenie

Nikt nie może być członkiem Nowego Stworzenia, zanim nie zostanie pomazany duchem świętym, czyli spłodzonym z ducha świętego. Osnową Pisma Świętego w tej sprawie jest, iż podwójne dzieło jest konieczne, jedno w stosunku do ciała, a drugie w stosunku do Nowego Stworzenia. To, co jest ofiarowane, nie jest Nowym Stworzeniem, a to, co jest pomazane, nie jest starym stworzeniem. Sprawa się ma na odwrót, mianowicie: to, co jest pomazane to Nowe Stworzenie, a ofiarowane zostało stare stworzenie.

Pomazanie i spłodzenie z ducha jest jedną i tą samą rzeczą, i następuje krótko po usprawiedliwieniu. Jako usprawiedliwione ludzkie istoty zostaliśmy ochrzczeni w śmierć, a jako członkowie Nowego Stworzenia weszliśmy w skład Kościoła, czyli Ciała Chrystusowego. Przyjęcie nas przez Ojca jest podstawą naszego spłodzenia z ducha świętego, naszego pomazania.

Choć określenia spłodzenie i pomazanie przedstawiają praktycznie tą samą rzecz, to jednak mieszczą się w tym dwie odrębne figury. Główna myśl wyrazu spłodzenie odnosi się do stanu nowego życia, do stanu nowej natury; zaś myśl pomazania odnosi się do urzędu. Bóg powołuje pewnych ludzi do współdziedzictwa z Chrystusem w Królestwie. Pomazanie jest więc Boskim uznaniem ich na królów i kapłanów. Na ile to się dotyczy nas, sprawa ta jest przedstawiona w obu określeniach.

Słowo „Chrystus” znaczy Pomazaniec. Bóg oświadczył, że będzie miał pomazanego Króla i Najwyższego Kapłana, przez którego spłynie błogosławieństwo na świat. Następnie Bóg oznajmił, że tym wielkim Królem jest w pierwszym znaczeniu Pan nasz Jezus Chrystus. On także oświadczył, że zamiast tylko Jezusa samego uczynić swoim Pomazańcem, Jemu upodobało się dodać Mu więcej członków. To dodawanie tych członków było uzupełnieniem onego Wielkiego Pomazańca.

Wejście w skład Ciała Chrystusowego jest wejściem pod to pomazanie. Osoba staje się członkiem Pomazańca w chwili, gdy zostaje spłodzona z ducha świętego. Rozważając nad spłodzeniem i pomazaniem, patrzymy na jedną sprawę, ale z dwóch różnych stron. Wierni teraz żyjący nie zostali pomazani dziewiętnaście stuleci temu, choć wówczas przyszło pomazanie na Kościół. Urząd, do którego ktoś został pomazany, może być stracony, choćby nawet duchowy żywot, do którego był spłodzony, nie był straconym, jak to rzecz się będzie miała z Wielkim Gronem.

W chwili, gdy bywamy indywidualnie wszczepieni w Ciało Chrystusowe, wchodzimy jednocześnie pod pomazanie duchem świętym. *„To pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w was”* – 1 Jana 2:27. Nasz udział w pomazaniu jest tak samo sprawą osobistą, jak jest nią spłodzenie z ducha. Powtarzamy więc: spłodzenie z ducha jest sprawą indywidualną, podczas gdy chrzest, czyli pomazanie, sprawą zbiorową, lecz tak jedno, jak i drugie jest osobiste.

To samo pomazanie dla Jezusa i Kościoła

Pomazanie, które przyszło na Kościół w dzień Zielonych Świąt i spływało na wszystkich później nawróconych Żydów, było tym samym pomazaniem, jakie otrzymał Jezus przy Jordanie. To samo pomazanie spłynęło później na pogan, jak to zostało okazane w sprawie Korneliusza i jego przyjaciół, gdy *„przypadł duch święty na wszystkich słuchających tych słów”* z ust Św. Piotra (Dzieje Ap. 10:44). Wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego przez cały Wiek Ewangelii byli pomazywani tym samym pomazaniem.

Choć było to zawsze tym samym pomazaniem, czyli chrztem, to jednak Korneliusz nie miał działu w tym pomazaniu w dniu Zielonych Świąt, ani uczniowie nie mieli działu w pomazaniu, jakie się stało przy Jordanie. Albowiem pomazanie to nie staje się dla nikogo sprawą osobistą prędzej, niż dana osoba zostanie indywidual-

nie spłodzona z ducha świętego i tym sposobem wszczepiona w Ciało Chrystusowe. Według naszego wyrozumienia jedna i ta sama myśl zawiera się w tych dwóch różnych zarysach, lecz ilustruje dwie różne strony tego dzieła.

Zaraz na początku Bóg Jehowa przewidział i postanowił, że sto czterdzieści cztery tysiące członków ma stanowić onego wielkiego Pomazańca, którego Głową jest Jezus. Bóg zrządził, że ci wszyscy staną się członkami tego Ciała tylko przez spłodzenie z ducha świętego. Będąc tym sposobem uznani za członków Ciała Chrystusowego oni, jako tacy, bywają zapisani w Barankowej księdze żywota. Częścią tego Boskiego zrządzenia jednak jest, że gdyby tacy zaniedbali warunków swego przymierza, przestaliby być członkami tego Ciała. Ta klasa zwycięzców stanowić będzie owe sto czterdzieści cztery tysiące w chwale, choć w bliskiej styczności z tą klasą było w Wieku Ewangelii wiele więcej tysięcy, lecz nie wszyscy utrzymali się w odpowiednim stanie.

„Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Obj. 3:21). Chwalebny wynik tego wszystkiego należy jeszcze do przyszłości. Ci, co teraz przychodzą do Boga, przychodzą przez poświęcenie i bywają poczytani za członków tej pomazanej klasy. Pomazanie to zostaje w nich tak długo, dokąd trwają w stanie posłuszeństwa.

Podwójna społeczność z Chrystusem

Wyrażenie „spłodzenie z ducha świętego” jest więc w Piśmie Świętym używane na określenie osobistego doświadczenia, przez które Bóg przyjmuje daną osobę za Nowe Stworzenie i zapoczątkowuje nową naturę. Ta nowa natura ma następnie wzrastać, rozwijać się i gdy będzie wierną aż do końca, zostanie narodzona z ducha. Wyrażenia „spłodzenie” i „narodzenie” są wyrażeniami przenośnymi i oznaczają początek oraz uzupełnienie Nowego Stworzenia.

Chrzest lub pomazanie z ducha stosuje się, rzecz prosta, do tego samego ducha świętego i w pewnej mierze do tego samego doświadczenia co spłodzenie, lecz z odmiennego punktu widzenia. Chrzest z ducha świętego nie przychodzi na nas pojedynczo, ale zbiorowo. Chrzest z ducha świętego przyszedł na Kościół w dniu Zielonych Świąt i nie powtarzał się więcej, z wyjątkiem przypadku Korneliusza, pierwszego nawróconego poganina i jego przyjaciół, których wezwał do swego domu na słuchanie tego, co przez usta apostoła Piotra miało im być mówione. W domu Korneliusza powtórzył się chrzest podobny do tego w dniu Zielonych Świąt. *„Przyszedł duch święty na wszystkie słuchające tych słów”* (Dzieje Ap.10:44), co było dowodem, że poganie otrzymali sposobność stania się członkami Pomazańca Bożego.

Słowo „chrzest” znaczy zanurzenie. Św. Paweł tłumaczy, że wszyscyśmy ochrzczeni, zanurzeni, czyli pomazani przez jednego ducha w jedno Ciało. Pomazanie, czyli chrzest z ducha, przyszło najpierw na Pana naszego Jezusa, przeniesione zostało na Kościół w dniu Zielonych Świąt i było z Kościołem przez cały Wiek Ewangelii aż dotąd. Wszyscy zbliżający się do Boga przez Chrystusa, gdy wyznają swe grzechy i proszą o przebaczenie przez Jego zasługi oraz godzą się być umarłymi z Nim przez chrzest w śmierć Jego, są zanurzeni w członkostwo, czyli stają się członkami Jego Ciała i tym sposobem wchodzą pod to pomazanie.

Wynik tego jest podwójny. Najprzód stajemy się członkami Chrystusowymi w Ciele i On przyjmuje i traktuje nas jako takich. Jesteśmy najprzód ochrzczeni, czyli zanurzeni w śmierć – w Jego śmierć, w Jego chrzest. Następnie obraz ulega zmianie i z tego chrztu w śmierć, zostajemy wzbudzeni jako Nowe Stworzenia. Odtąd ciała nasze liczą się Jego ciałem. Tak więc nasze pokrewieństwo z Chrystusem jest podwójne – jedno tyczy naszego ciała, drugie zaś ducha.

Wielu nie zauważyło tej podwójnej łączności z Chrystusem tj. jako Nowych Stworzeń, a także w ciele. Siła tego argumentu pokazana jest w słowach, jakie uwielbiony Chrystus wyrzekł do Saula z Tarsu: *„Saulu, Saulu, przeczże Mię prześladujesz? Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz”* – (Dzieje Ap. 9:4-5). Tym sposobem Jezus oświadczył, że prześladowanie Kościoła w ciele, było prześladowaniem Jego Samego. To, co cierpi Kościół, jest częścią cierpień Chrystusowych. Ucierpienia Chrystusowe nie będą dopełnione prędzej, aż ostatni członek Jego Ciała dokona swego biegu.

Boska decyzja nastąpi w przyszłości

Nasze członkostwo w duchowym Ciele Chrystusowym jest także podwójne. Najprzód, tj. w obecnym czasie, jest to członkostwo poczytane; choć Bóg przyjmuje nas tak, jakoby ono było zupełnym. Tym sposobem, w chwili, gdy poświęcenie nasze jest przyjęte, otrzymujemy ducha świętego. Poświęciliśmy się z Chrystusem na śmierć, a wzbudzeni bywamy z Nim jako Nowe Stworzenie, jako uczestnicy w Jego zmartwychwstaniu. A jednak ci wierzący, złączeni z Chrystusem jako członkowie Jego duchowego Ciała, obejmują w sobie trzy klasy:

1. Maluczkie Stadko, które będzie Ciałem Chrystusowym poza zasłoną, zupełnymi zwycięzcami;
2. Wielkie Grono tych, którzy utracą najwyższą nagrodę, lecz będą towarzyszkami klasy Oblubienicy (Psalm 45:15);
3. niektórych, którzy zostaną całkiem odrzuceni i pójdą na wtórą śmierć.

Nie naszą rzeczą jest mówić, że ten lub ów należy do Małego Stadka, a tamten do Wielkiego Grona. Według nauki Pisma Świętego wiemy, że Bóg nie objawi publicznie swej decyzji w tej sprawie przed zakończeniem się obecnego Wieku. Dopiero wtedy Bóg objawi swoją decyzję względem tych, którzy otrzymają najwyższą naturę, a którzy niższą.

Wszyscy jesteśmy powołani *„w jednej nadziei powołania naszego”* (Efezj. 4:4) i naszą rzeczą jest, aby nasze powołanie i wybranie uczynić pewnym. Nasze doświadczenia, trudności i słabości są tak różne, że tylko jeden Bóg wie i może zadecydować, kto jest godnym. Apostoł oświadczył, że on nawet samego siebie nie sądzi, nie mówiąc już o drugich. Jeden tylko jest, który sądzi – Chrystus.

Dwie klasy pierworodnych

Kościół Pierworodnych, czyli wszyscy, którzy osiągną zupełność żywota, wieczny żywot, jako klasa Pierworodnych, stanowią w porównaniu do świata, bardzo małą liczbę. W swym „Kazaniu na górze” Jezus użył obrazu, w którym przedstawił świat ludzkości, jako kroczący szeroką drogą do zginienia. Potem nadmienił o wąskiej drodze wiodącej do żywota, o drodze, którą On Sam otworzył i uczynił możliwą do postępowania. Nadmienił także, że tych, co tę drogę znajdą, będzie stosunkowo mało, a jeszcze mniej tych, co na nią wstąpią i po niej pójdą.

Inny werset mówi, że idący po szerokiej drodze, będą ostatecznie przyprowadzeni do znajomości Prawdy i w Królestwie Chrystusowym otrzymają sposobność dojścia do harmonii z Bogiem oraz że naonczas będzie droga święta, po której ludzkość będzie mogła powrócić do doskonałości. Widzimy więc, że Pismo Święte mówi o trzech drogach. W obecnym Wieku jednak jest tylko jedna droga wiodąca do żywota i jest nią wąska droga.

Badając, co Pismo Święte mówi o tych, co otrzymają żywot wieczny w rezultacie swego świątobliwego życia doczesnego, odkrywamy, że tylko Kościół Pierworodnych dostąpi tej łaski. Żywot świata będzie osiąganym stopniowo w Tysiącleciu, kiedy to ludzkość będzie się wspinać coraz wyżej i wyżej do doskonałości. Natomiast o ten żywot, który teraz jest wystawiony, trzeba się ubiegać we wrogich warunkach. Żywot ten mamy otrzymać: 1) przez spłodzenie z ducha świętego i 2) przez zmartwychwstanie do doskonałości. To zmartwychwstanie otrzymamy przy zakończeniu się Wieku Ewangelii.

Pismo Święte pokazuje, że z tych dwóch klas, które otrzymają to wielkie błogosławieństwo, jedna będzie klasą zwycięzców, którzy otrzymają duchowe życie, lecz nie najwyższe. Drugą klasę stanowić będą więcej niż zwycięzcy i ci osiągną zmartwychwstanie na najwyższym poziomie. Tacy otrzymają boską naturę. Naszym staraniem jest, aby znaleźć się w tej drugiej klasie, aby mieć udział z Chrystusem w pierwszym zmartwychwstaniu. Ci zaś, którzy się opuszczają i zaniedbują swych ślubów poświęcenia, będą w końcu poddani próbie. Różne doświadczenia tak na nich nacisną, że będą zmuszeni zadecydować, czy chcą być wiernymi Bogu, czy też nie. Ci z nich, którzy dobrowolnie zgrzeszą, pójdą na wtórą śmierć. Natomiast ci, co nadal ubiegać się będą o żywot wieczny, będą udoskonaleni w czasie wielkiego ucisku, chociaż utracą wielką nagrodę współdziedzictwa z Chrystusem.

Watch Tower
R-5391 (1914 r.)
„Straż” 1930 str. 99-104